

Auto

KIA SPORTAGE

## Auto kontrastów

MARIUSZ  
STANISZEWSKI

**Pierwsze  
wrażenie**  
Kia Sportage  
robi niezłe.  
A pod maską  
jest jeszcze  
lepiej



**J**eśli chodzi o samochody, to zawsze najważniejsze są dwa uczucia – pierwsze wrażenie i sentyment. Z tym drugim nikt nie wygra. Ktoś za młodu jeździł jeepem, alfą czy fiatem i do końca życia będzie pamiętał, jak wówczas było miło. Nieważne, że w warsztacie meldował się średnio raz na tydzień. Ważniejsze przecież, że tym autem woził pierwsze miłości i mamę do kościoła.

Pozostaje jednak jeszcze pierwsze wrażenie. To jest irracjonalne – wiedzą coś o tym piękne dziewczyny i przystojni chłopcy – ale działa. Nieważne, co jest w środku, byleby ładnie wyglądało. Jeśli wewnątrz jest niezłe, zostaje się z nim na dłużej; jeżeli wieje nudą, idziemy szukać dalej.

Kia dokładnie to zrozumiała i pierwsze wrażenie jest niezłe. Przynajmniej w przypadku Sportage. Auto, jak na SUV-a przystało, prezentuje się tak, że nie wstyd nim pojechać na wesele do rodziny. Może sam widok nie zapiera tchu w piersiach, ale przez to nie wzbudza też niezdrowej zawiści. Rodzi za to szacunek, bo dla przeciętnej polskiej rodziny ten samochód może być obiektem westchnień.

Trochę inaczej czujemy się w środku. Ten zaskakuje plastikiem. Co prawda dopasowanym kolorystycznie do karoserii, ale jednak wzbudzającym uczucia estetycznie ambiwalentne. Znacznie lepsze wrażenie robią fotele, które przy dłuższej podróży nie generują bólów kręgosłupa, oraz bagażnik, pozwalający zapakować się pięcioosobowej rodzinie na przyzwoite wakacje.



**Oszczędna,  
i zadziorna.**  
Kia Sportage  
przy 160 km/h  
spala ok. 8 l  
benzyny

Prawdziwą atrakcją jest jednak to, co siedzi pod maską. Przynajmniej w modelu CRDI z silnikiem Diesla o pojemności 1,7 l i mocy 115 koni. Oczywiście powiecie, że z taką jednostką Sportage nie nadaje się do nocnych wyścigów po ulicach Radomia. Ale z drugiej strony – wstydu nie ma. Przy prędkości 160 km/h auto spala około 8 l. I na dodatek wcale się nie męczy. Silnik nie huczy także, gdy jedziemy 180 km/h. Może kierowca przestaje czuć się pewnie przy takiej prędkości, ale nie dlatego, że pod maską zaczyna rzeźnić. Powodem jest raczej wrażliwość na boczne podmuchy – Kia Sportage to jednak spora buda i potrzeba dużej mocy, by auto o takich rozmiarach na otwartych przestrzeniach zachowywało się absolutnie stabilnie.

Przy jeździe zgodnej z przepisami samochód na trasie spala około 6 l. Trzeba przyznać, że przy tym rozmiarze to znakomity wynik. Jeśli dodamy, że w tej wersji samochód kosztuje poniżej 100 tys. zł, to musimy przyznać, że Koreańczycy się postarali. <